



■ **Osobne miejsce pamięci Dlaczego Niemcy powinny uczcić w formie pomnika polskie ofiary wojny na wyniszczenie**

Martin Schulze Wessel

W sporze o nowe miejsce pamięci w Berlinie, które ma przypominać agresję na Polskę i prowadzoną przez Niemcy na wschodzie Europy wojnę na wyniszczenie, krzyżują się różne pomysły i koncepcje. W zeszłym tygodniu pojawiła się kompromisowa propozycja, przedłożona przez dwóch uczestników debaty – Niemieckiego Instytutu ds. Polskich i Fundacji Pomnika Pomordowanych Żydów Europy (FAZ, 10.06.2020). Wspólna propozycja obu instytucji łączy dwa projekty, które dotychczas ze sobą konkurowały: projekt wzniesienia tzw. pomnika Polaków i koncepcja powołania dużego centrum, dokumentującego niemiecką politykę okupacyjną w Europie.

Wspólny projekt przewiduje utworzenie w centrum Berlina „Placu 1 Września 1939 r.” jako centralnego miejsca pamięci o wojnie, przy czym przy placu tym istniałaby „trwała instalacja artystyczna” z napisami w językach niemieckim i polskim. Miałoby tam też powstać centrum dokumentacyjne, poświęcone niemieckiej okupacji w Europie, a więc także dotyczące Rosjan, Ukraińców, Białorusinów i innych.

Nowa propozycja próbuje rozwiązać problem kwadratury koła. Jest wyrazem szukania rozwiązania kontrowersji, charakteryzującej się dwiema sprzecznościami: sporem wokół tego, jaka forma przekazywania wiedzy historycznej jest lepsza – pomnik czy centrum dokumentacyjne – oraz tym, czy upamiętnić jeden naród czy też wszystkie ofiary niemieckiej okupacji. Obie koncepcje, wzniesienia pomnika Polaków czy też utworzenia dużego centrum dokumentacyjnego, dają się obronić i tym samym uzasadnić decyzję wybierającą jedno lub drugie rozwiązanie. Natomiast zaproponowana droga pośrednia marnuje szanse każdego z tych rozwiązań i tworzy nowe kontrowersje.

Redakcja:

Radosław Grodzki

Karol Janoś

(redaktor naczelny)

Piotr Kubiak

Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 24(444)/2020

07.07.2020

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

Jedynie pomnik Polaków uzyskał do tej pory wsparcie polityczne, co pozwala ocenić ten projekt jako mający szansę na realizację. Opowiedziało się za nim ponad dwustu posłów do Bundestagu, w tym przewodniczący izby Wolfgang Schäuble. Zwolenników zdobył zwłaszcza wśród członków frakcji CDU/CSU oraz wśród Zielonych. Jaka jest istota tego projektu? Polska była pierwszą ofiarą niemieckiej agresji, a w przypadku ataku na Polskę nie chodziło – jak przez długi czas mówiono z niejakim lekceważeniem – o zwykłą „kampanię”. Był to początek niemieckiej wojny na wyniszczenie, w której zamordowano sześć milionów obywateli Polski, w tym trzy miliony Polaków żydowskiej narodowości i trzy miliony Polaków narodowości nieżydowskich.

Tym to ofiarom miałby zostać poświęcony pomnik, ale istota projektu sięgałaby dalej. Byłoby to też miejsce, które uzmysławiałoby długi ciąg dziejów, prowadzący do wojny na wyniszczenie przeciwko Polsce. Polityka wymierzona przeciwko Polsce miała w Niemczech tradycje z łatwym do ustalenia punktem wyjścia. W początkach ery nowożytnej Polska była politycznie i kulturowo czołowym państwem w Europie Środkowej, a w XVI w. na berlińskim dworze uczono się języka polskiego. Z początkiem XVIII w. królowie Prus usiłowali jednak wraz z Rosją zdestabilizować stosunki wewnętrzne polskiej republiki szlacheckiej i poddać ją własnym wpływom. Manipulacje wyborcze i wywieranie wpływu przygotowywały grunt pod przyszłe rozbiory Polski, które pod koniec XVIII w. zrealizowały gabinety w Berlinie, Petersburgu i Wiedniu.

Głębokie polityczne konsekwencje rozbiorów unaocznily się w XIX w.: Prusy i Rosję łączył wspólny interes w postaci utrzymania porozbiorowego *status quo*. Państwa te stały się współnikami, gdy tłumiono polskie powstania 1830-1831, 1846, 1846 i 1863 r. Ten „system negatywnej polityki wobec Polski” (Klaus Zernack) nie tylko uniemożliwiał wszystkie próby Polaków odzyskania niepodległego państwa, ale obciążał też niemiecką demokrację ciężką hipoteką.

Liberałowie zdecydowali się wkroczyć na ścieżkę pruskiej polityki mocarstwowej, gdy w 1848 r. opowiedzieli się za utrzymaniem rozbiorowych nabytków i odrzucili możliwość rezygnacji z obszarów zamieszkałych przez przeważnie polską ludność. Otto von Bismarck, chcący wówczas zdobyć uznanie jako konserwatywny publicysta, ostrzegał na łamach „Magdeburger Zeitung” przed rezygnacją z ziem polskich, gdyż oznaczałoby to koniec „najpiękniejszej tęsknoty Prus”. W ten sposób zjednoczenie Niemiec przez Prusy dokonało się na gruncie rozbiorów Polski, z pustoszącymi kulturowo konsekwencjami.

W okresie cesarstwa wilhelmińskiego i zwłaszcza w republice weimarskiej odmawianie Polakom zdolności państwowotwórczych urosło do rangi stereotypu. Antypolonizm, porównywalny z antysemityzmem, stał się kodem kulturowym. Krótko przed atakiem na Polskę Hitler domagał się od swych generałów nie osiągnięcia określonych linii, lecz rozkazywał: „Zniszczenie Polski = zlikwidowanie jej żywotnych sił”. Rasistowska wojna była czymś nowym, ale nie można jej zrozumieć bez uwzględnienia długiej historii polityki antypolskiej i kulturowo zakorzenionej nienawiści wobec Polaków.

Specyfikę polskiej ofiary i historii głęboko splecionej z Prusami-Niemcami można przekonująco przedstawić, gdy stworzy się osobne miejsce upamiętnienia Polaków. Jak jednak najlepiej to zrobić? Pomnik uchodzi, zwłaszcza wśród dydaktyków historii, często jako staroświecki. Niemniej żadna inna forma nie ma takiej siły oddziaływania, jak pomnik. Odwołuje się on do przeszłości, ale zarazem odnosi się do przyszłości.

Politycy wydają się to rozumieć lepiej niż niektórzy kulturoznawcy. W przygotowanym przez frakcję parlamentarną CDU/CSU projekcie uchwały w sprawie pomnika Polaków już na początku wskazuje się: „Polska obok Francji jest i będzie centralnym partnerem w Europie”. Ta zasada niemieckiej polityki zagranicznej zawiera wytyczne na przyszłość i jednocześnie stanowi zerwanie z fatalną tradycją negatywnej polityki wobec Polski, polityki niszcząco oddziałującej na kulturę polityczną w Niemczech. Wznosząc pomnik Polaków Niemcy upamiętniłyby polskie ofiary niemieckiej wojny na wyniszczenie i jednocześnie dałyby świadectwo własnej zdolności nowego spojrzenia.

W obecnie przedstawionym projekcie niewiele zostało z tego wielkiego, patetycznego wręcz zamysłu. Autorzy opisują pomnik raczej jako „trwałą instalację artystyczną”. Planowany układ nie prowadzi do historycznej głębi, lecz w postaci centrum poświęconego wszystkim ofiarom niemieckiej okupacji w Europie przyjmuje porównawczy sposób postrzegania. Jako poniekąd pocieszenie z powodu rezygnacji z osobnego pomnika Polaków kompromisowy projekt daje całemu zespołowi, mającemu upamiętniać także Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, polską konotację: wspólne centrum ma powstać obok opatrzonej napisem po niemiecku i po polsku „trwałej instalacji artystycznej” na placu nazwanym „Placem 1 Września 1939 r.” i funkcjonować jako centralne niemieckie miejsce upamiętniające II wojnę światową.

Nietrudno przewidzieć, że Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy dostrzegą w tym hierarchizowanie ofiar. Miejsce upamiętnienia ma sens jednak, gdy jest akceptowane. Miejsce, które w Berlinie przypominać będzie niemiecką okupację, musi unikać konkurencji jednych ofiar z innymi ofiarami. Do tego zaś niemal nieuchronnie musi prowadzić projekt upamiętniający różne narody.

Zamiast próbować pogodzić wszystkich, polityczni decydenci powinni postępować krok za krokiem. Pomnik poświęcony Polakom jest planowany już dawno i czas najwyższy, by projekt ten – któremu towarzyszyłby ośrodek edukacyjny – zrealizować. W przypadku Rosjan wydaje się wskazane utrzymać i rozwijać, zmieniawszy może nieco formę, dawne radzieckie pomniki w Tiergarten i Treptow oraz muzeum w Berlinie-Karlshorst.

Dla Ukraińców, którzy jak Rosjanie i inne narody Związku Radzieckiego mieli swój udział w cierpieniach i zwycięstwie w II wojnie światowej i w szczególności sposób byli dotknięci deportacjami do pracy przymusowej, powinno zostać stworzone osobne miejsce upamiętnienia. Trudno powiedzieć, w jakiej formie swoje ofiary upamiętnią Białorusini, czy w tradycji radzieckiej, czy z zaakcentowaniem cech narodowych. Przyznać trzeba: również postępujący stopniowo rozwój berlińskiego krajobrazu miejsc pamięci przebiega nie bez trudności. Będzie jednak bardziej odpowiadał partnerom z Europy Wschodniej niż zcentralizowane miejsce dla wszystkich.



„Frankfurter Allgemeine Zeitung“, *Ein eigener Ort des Gedenkens*, 27.06.2020

Tłumaczenie Stanisław Żerko

Martin Schulze Wessel - prof. dr., ur. w 1962 r., wykłada historię Europy Wschodniej na Uniwersytecie Ludwiga Maksymiliana w Monachium.